Nr. 45 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech". „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 16-go Kwietnia 1935 r.

Obrady Anglji, Francji i Włoch

w Stresie, w północnych Włoszech

Jak ongi Locarno tak obecnie Stresa jest na ustach wszystkich ludzi, którzy się interesują polityką zagraniczną. A któż dziś nią się nie interesuje! Wszakżeż dziś człowiek nawet mniej oświecony nasłuchuje, co się dzieje na szerokim świecie. Dziś nawet mieszkaniec zapadłej wsi bardziej się tem interesuje niż, jak dawniej bywało, plotkami wiejskiemi. I to dla tego, że od tej tak zwanej wielkiej polityki, zależy wojna lub pokój świata. **A od wojny lub trwałego pokoju znowu zależy zła lub dobra dola narodów,** zależy także dobrobyt albo kryzysy gospodarcze, niedostatek, **nędza narodów.**

Któż dziś nie wie, że obecny, już kilka lat trwający kryzys gospodarczy i złączona z nim nędza w bardzo znacznej mierze jest **następstwem wojny światowej** —. Coprawda trzeba to zawsze zaznaczyć i podkreślić, że **w naszej Polsce z taką siłą i z taką ostrością kryzys gospodarczy i z nim złączona nędza** na pewno nie występowałyby, gdyby nie nieudolność **sanacyjnych czynników,** które np. w dziedzinie gospodarczej, a zresztą i innych niekiedy się popisują **jak słonie w sklepach — porcelany.** Jest to coprawda całkiem naturalną rzeczą! Bo jakżeż ludzie, którzy w swej większości nigdy nie posiadali jakiegokolwiek własnego warsztatu i którzy nigdy nie doświadczyli, jak **wielkiej potrzeba umiejętności fachowej i jak wielkiego wysiłku i trudu, by ten warsztat należycie prowadzić i by z niego wydobyć choćby najskromniejszy dochód.**

I ta okoliczność właśnie jest powodem, że kryzys w Polsce jest ostrzejszy, cięższy **niż w wielu, wielu innych krajach.**

Mówiąc o wojnach musimy jednakże zaznaczyć, że niekiedy bywają też wojny, które się stają szczęściem dla niektórych narodów. Tak było, pominąwszy kryzys gospodarczy, z wojną światową w stosunku do Narodu polskiego. Wszakżeż wieszcze tę wojnę światową przepowiadali jako zbawienie Polski. Wszyscyśmy się jej spodziewali, wszyscyśmy jej pragnęli i ona rzeczywiście wyzwoliła Naród polski z obcej niewoli.

A choć dziś, na stosunki jakie sanacja w Polsce wytworzyła — mamy słuszne powody — narzekać, to jednakże zawsze musimy sobie uprzytomnić, że **wszystko to zło — razem z sanacją, sprawczynią tego zła — minie,** choć jej obóz najgłupszemi środkami myśli swe wpływy utrwalić **jakby na wieki — wieków.** Lecz śmieszne to, **ptasich mózgów wysiłki** — bo i tak to wszystko minie, bo minąć musi, **a na zawsze pozostanie — Polska,** która Ludowi i całemu Narodowi **nie będzie macochą,** lecz **kochającą Matką.**

Oczywistą jednakże jest rzeczą, że Naród polski — uzyskawszy przez wojnę — swą wolność i niepodległość — za nic niechciałby nowej wojny, — z głębi serca pragnie pokoju. To też pilnie nasłuchujemy wszyscy, jakie wieści idą o Stresie i ze Stresy.

I tak jak Locarno jest w pamięci wszystkich, dlatego, że tam przed laty zapadły uchwały wielkich mocarstw, które do pewnego stopnia, choć nie zupełnie zabezpieczyły pokój na zachodzie Europy — tak dziś świat spragniony pokoju, spodziewa się, że w Stresie zapadną uchwały, które całej Europie a więc też na naszym wschodzie, zapewnią pokój.

Mówiliśmy wyżej, że w Locarnie do pewnego stopnia — a więc nie zupełnie, zabezpieczono pokój. Stało się to dlatego, że wówczas mocarstwa europejskie nie znały tak dobrze Niemiec jak dziś. Jeszcze bowiem nie było hitlerowców u steru rządów w Niemczech a miarodajne były wtenczas w Europie **obłędne poglądy, mrzonki Brianda.**

Dziś jest inaczej. Przecież i Anglja, której przedstawiciele z okazji swej podróży, dzisiejsze Niemcy **dobrze poznać musieli, dotknąwszy się prawie-że nosem pięści Hitlera** — i Anglja dziś chyba zrozumiała także, że Niemcy hitlerowskie są obecnie jedynem **ogniskiem niebezpieczeństwa dla pokoju Europy.** I dlatego też, szczególnie wobec tego, że **Francja i Włochy** co do Niemiec **już żadnych złudzeń nie mają** — świat się spodziewa, że **w Stresie stanie jednolity, zgodny front głównych trzech mocarstw zachodnich jako straż pokoju** i wreszcie zmusi Niemcy do **zaprzestania swego ciągłego igrania z ogniem — wymachiwania płonącą pochodnią nad swem magazynem dynamitu,** do zaprzestania swego ciągłego grożenia Europie **swemi gazami trującemi i bakcylami chorobotwórczemi.**

Czy się mocarstwa wyżej wspomniane naprawdę wszystkie na taką energję zdobędą, której do poskromnienia Niemiec koniecznie potrzeba — czy nadzieje świata pokładane w naradach streskich się spełnią? Pokażą to najbliższe dni.

Co do nas, to **obawiamy się, że właśnie znowu Anglja swem niezdecydowaniem, ba, tchórzostwem, gotowa wszystko popsuć!** Wszakże z Simonem jedzie do Stresy premier Mac Donald, ten naiwniak na punkcie Niemiec, ten niepoprawny ich przyjaciel, który i w Stresie będzie ich zasłaniał.

Daj Boże, byśmy się mylili!

Topór.

*

Ostateczne wyniki

wyborów gdańskich

Po ostatecznem obliczeniu głosów w wyborach niedzielnych do sejmu gdańskiego, podział mandatów na poszczególne listy jest następujący (w nawiasach liczby z 1933 r.):

Hitlerowcy	43	(38),
Socjaliści	12	(13),
Komuniści	2	(5),
Centrowcy (katolicy)	10	(10),
Niemiecko-narodowi	3	(4),
Polacy	2	(2).

Prasa berlińska o wyborach gdańskich pisze obecnie w bardzo posępnym tonie.

Hitlerowcy gdańscy byli najpewniejsi, że zdobędą ⅔ mandatów to jest conajmniej 49, i będą mogli zmienić statut W. M. Gdańska jak im będzie się podobało. Nie skąpili też pieniędzy na akcję wyborczą, a teror stosowany przez nich kwitł poprostu. Skończyło się jednak inaczej.

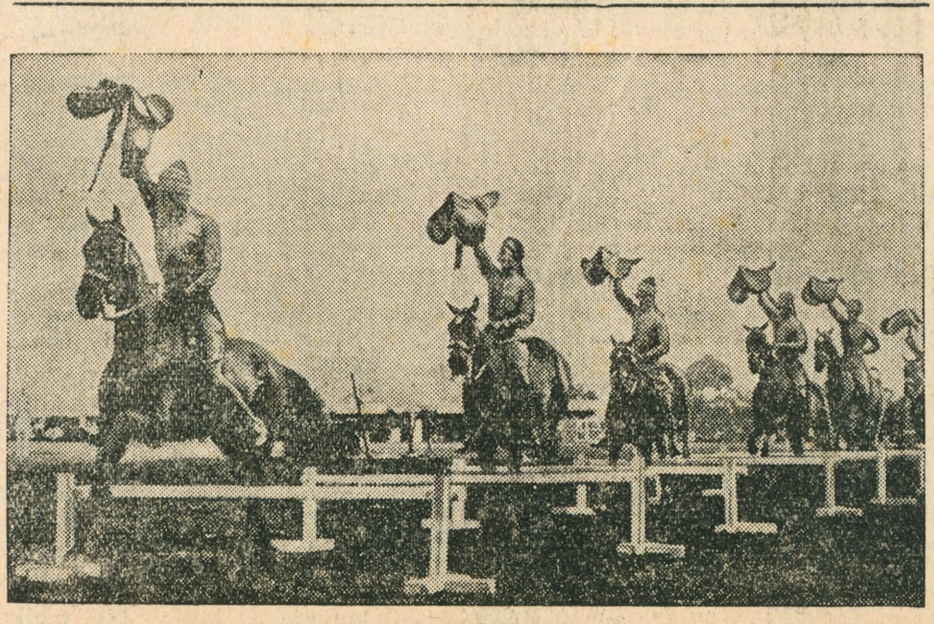
Niepokojący spadek salda dodatniego

naszego handlu zagranicznego

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w miesiącu marcu br. wywieźliśmy z kraju 1,064,184 tonn towarów wartości 74,974 tysiące złotych, zaś sprowadziliśmy z zagranicy do kraju 198,381 tonn wartości 69,694 tysiące zł.

Nadwyżka wartości wywozu nad przywozem w handlu zagranicznym w marcu wyniosła tylko 5,280 tysięcy złotych. Wobec kilkunastomiljonowych nadwyżek zagranicznego bilansu handlowego w poprzednich miesiącach spadek tych nadwyżek do 4,603 tysięcy zł w lutym i 5,280 tysięcy zł w marcu jest objawem bardzo niepokojącym a to z uwagi na wielkie potrzeby naszego bilansu płatniczego.

Przeciętna wartość tonny wywożonego z kraju towaru wynosiła 70,4 zł, zaś tonny przywożonego towaru 351,3 złotych.



Trudne ćwiczenia kawalerji hinduskiej.

Trudne ćwiczenia kawalerji

Nowa metoda walki z Kościołem katolickim

Kto bacznie śledzi bieg wypadków w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie religijnej, jedno musi zauważyć: zmianę metody w walce z Kościołem katolickim. Jakby na komendę ucicha otwarta walka z Kościołem, nawet w tych pismach, które celowały w napaściach na Kościół katolicki, na duchowieństwo, na instytucje katolickie, od pewnego czasu coraz mniej tych napaści.

Zmieniono metodę walki. Wrogowie Kościoła przekonali się, że otwarta walka z Kościołem odnosi wręcz przeciwny skutek, budzi, reakcję i ożywia ruch katolicki. Wielu katolików „śpiących“ jedynie dla tego obudziło się do czynnego i zorganizowanego życia katolickiego, że byli świadkami wypadków, świadczących o walce z tem wszystkiem co katolickie. W ten sposób wrogowie Kościoła przyczynili się do wzrostu wewnętrznej potęgi i aktywności Kościoła. Zrozumieli to sami i... zmienili taktykę.

Dziś widzimy taką taktykę; unika się otwartej walki z Kościołem, a tę walkę prowadzi się przez najrozmaitsze sekty. Poprostu popiera się te sekty, w ten czy inny sposób Usłużne sekty, podtrzymywane przez różnych zboczeńców i sprytnych otumaniaczy ciemnych mas, idą oczywiście na rękę ukrytej mafji masońsko-żydowskiej, oczekując tem obrony i poparcia.

Niedawno odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd przedstawicieli wszystkich prawie sekt. Co najbardziej charakterystyczne to to, że zjazd ten odbył się pod opieką polskich wolnomyślicieli i bezbożników. Głównym przedmiotem obrad było obmyślenie sposobów walki z Kościołem katolickim. Postanowiono m. in. położyć specjalny nacisk na rozpowszechnianie pism sekciarskich. Dla upozorowania swej lojalności wobec władz państwowych wiele z tych sekt przybiera sobie nazwę „kościoła państwowego“ czy „narodowego“. Obok swych założycieli sekciarskich wieszają portret Marsz. Piłsudskiego czy Prezydenta Rzeczypospolitej. W dziedzinie politycznej są zawsze „prorządowi“, chociaż zazwyczaj w rezultacie są kompromitacją rządu i państwa. Wystarczy wymienić takie sekty jak sekta „polskiego kościoła narodowego“ osławionego Farona, czy kozłowitów, którzy sami siebie nazywają bandą oszustów, złodziei, bezbożników, rozpustników. Zdegradowany „arcybrat“ Kowalski oświadczył nawet publicznie, że przywódca kozłowitów Feldman przystąpił do masonerji. Oświadczył, że czeka na zaprzeczenie tego, bo wtedy da dowody, zamiast jednak zaprzeczenia tajemnicza jakaś siła wpłynęła, że musiał natychmiast zrezygnować i ustąpić Feldmanowi. Prasa doniosła, że Feldmana poparli pewni panowie z Ministerstwa Oświaty, bo zależało na tem, by dowody Kowalskiego nie ujrzały światła dziennego. Od tego czasu upłynęło już szereg tygodni, a zaprzeczenia tego ani sprostowania nie było. — Jak widać, sekciarze mają w Polsce wpływowych opiekunów. Poparciem darzą ich także ci, którzy nie są w porządku ze swojem sumieniem. Usługi sekciarzy poszukują zwłaszcza różni rozwodnicy, którzy z krzywdą dla rodziny i państwa, depczą Sakrament małżeństwa i jego nierozerwalność. Swoją „wdzięczność“ dla tych, którzy to bezprawie bezprawnie legalizują, okazują nawet różnemi ofiarami na budowę „katedry“ sekciarskiej, jak na innem miejscu podajemy.

Zwracamy na te zjawiska uwagę katolickiej opinji publicznej, aby społeczeństwo katolickie wiedziało, jak się do tych zjawisk odnosić, jak je oceniać i jak na nie reagować.

Zjazd magnaterji kresowej w Nieświeżu

Jak podaje monarchistyczno-obszarnicze pismo wileńskie „Słowo“ w siedzibie magnata kresowego księcia Albrechta Radziwiłła w Nieświeżu, odbył się dwudniowy zjazd przedstawicieli magnaterji kresowej. Na zjazd ten przybyło przeszło 100 „żubrów“ kresowych. Przybył również na owo zebranie i wojewoda nowogrodzki p. Świderski.

Opisując przebieg zjazdu i obrad „Słowo“ zaznacza, że w przemówieniach nie słyszało się narzekań, pretensyj, ni słów krytyki. Przeciwnie „u nas na zebraniu nieświeskiem panował wyjątkowy wprost nastrój życzliwości i lojalności wobec obecnych parlamentarnych przedstawicieli Bloku i samego Bloku.“

Ten nastrój bez narzekań i pretensyj, nastrój życzliwości wobec BBWR panujący na zjeździe jest zupełnie zrozumiały. Wszak wszystkie wysiłki klubu parlamentarnego BBWR. idą właśnie w kierunku życzeń i zamysłów wielkoksiążęcych i wielkoobszarniczych.

Zbliżają się wybory do parlamentu. Magnaci i obszarnicy kresowi zaczynają się już krzątać koło wyborów.

Cukier potaniał... ale dla koni

Zeszłoroczna bardzo nieznaczna obniżka cen cukru, zupełnie nie wpłynęła na zwiększenie spożycia cukru wewnątrz kraju. Jak wykazują obliczenia i statystyki, spadek dochodu społecznego wciąż jeszcze trwa, co znaczy że ubożenie tego społeczeństwa wciąż się pogłębia. Jeżeli chodzi o ludność rolniczą, o wieś, to ubożenie to w roku ubiegłym jak również i bieżącym specjalnie posunęło się daleko.

Nic więc dziwnego że 15 groszowa obniżka na 1 kg. cukru nie mogła spowodować zwiększenia się spożycia tego krzepiącego produktu. Pomimo tego że wywozimy cukier zagranicę po 14 gr. za kilogram, to jednak z każdej kampanji cukrowej pozostają dość poważne nadwyżki, których niema możności spieniężyć.

Żeby zaś broń Boże, ludność nie „objadała“ się zbyt mocno tańszym cukrem, te nadmiary postanowiono w ostatnim czasie przeznaczyć na paszę dla koni i świń. Cukier ten odpowiednio zanieczyszczony, tak by był niezdatny do spożycia przez ludzi, sprzedawany jest przez przemysł cukrowniczy po 31 zł. za 100 kg. Już obecnie cukier ten zakupywany jest przez stajnie utrzymujące konie wyścigowe.

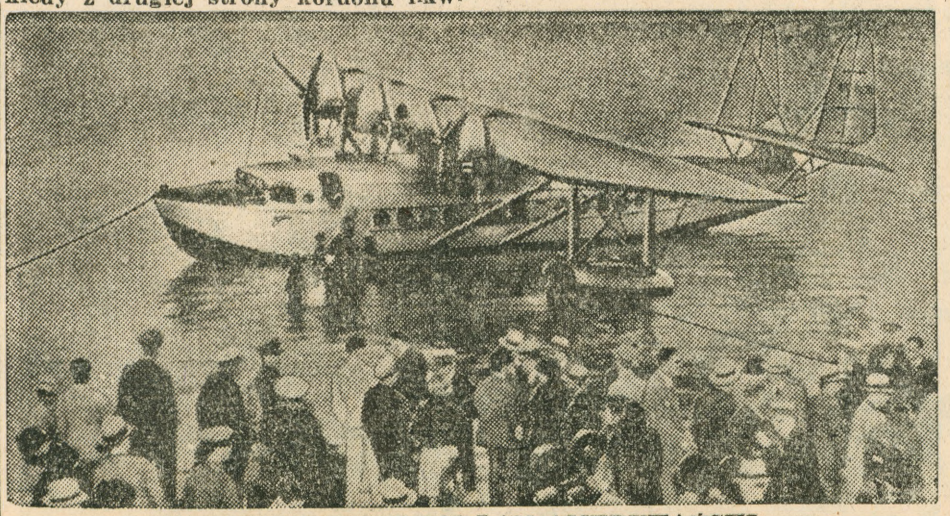
Tak więc skolei po świniach angielskich, cukrem naszym zaczynamy paść konie jaśniepańskie. Dla obywateli produkt ten ze względu na wysoką cenę jest luksusem. I co tu się bajdoli o froncie na szarego człowieka, co się gada o „dobru wspólnem“, kiedy świnie angielskie i konie jaśniepańskie w tem „dobrze“ prędzej są uwzględniane, aniżeli obywatele.

Protest Sokolstwa przeciwko propagandzie niem. na Pomorzu

W niedzielę, dnia 7 bm. odbyły się w Toruniu obrady Rady Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. Sokół, na których uchwalono następującą rezolucję, protestującą przeciwko propagandzie niemieckiej na Pomorzu:

„Pełni troski o polskość prastarej ziemicy pomorskiej, przesiąkniętej krwią i potem naszych przodków, podnosimy stanowczy protest przeciwko propagandzie niemieckiej, usiłującej w perfidny sposób wyzyskać traktaty polsko-niemieckie dla przygotowania irredenty niemieckiej na Pomorzu. Sokolstwo pom. przychylnie ustosunkowane do lojalnych obywateli — obcoplemieńców, nie zniesie, aby wyczynami młodoniemieckiej propagandy raniono jego dumę narodową. W okresie, kiedy z drugiej strony kordonu likwiduje się konsekwentnie podstawowe prawa kulturalne ludności polskiej, czego mamy świeże dowody na Warmji, pograniczu kaszubskiem i w Bytomiu, panoszą się u nas bojowe organizacje niemieckie, których członkowie, ubrani w mundury hitlerowskie, ukazują się na ulicach naszych wiosek i miast. Tej świadomej akcji wojującej niemczyzny trzeba położyć kres!

Rada Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. Sokół, zebrana w dniu 7 kwietnia 1935 r. w stolicy Pomorza, zwraca się do p. wojewody pomorskiego, jako przedstawiciela rządu Najjaś. Rzplitej, by podległym sobie władzom wydał odpowiednie zarządzenia, któreby na przyszłość uniemożliwiły propagandę niemiecką“.



NAJSZYBSZY HYDROPLAN AMERYKAŃSKI.
Pomiędzy Kalifornją a wyspami Hawajskiemi kursuje od kilku dni wielki hydroplan pasażerski, który zabierać może na pokładzie swym 32 osoby.

Prowokacyjna mapa niemiecka

powodem rozruchów ulicznych

Pod lokalem niemieckiego biura turystycznego w śródmieściu Paryża, niedaleko Opery doszło do poważnych zaburzeń ulicznych.

Przed lokalem wisiała mapa, na której granica francusko-niemiecka była nakreślona niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy na niekorzyść Francji.

W godzinach wieczornych zgromadziła się pod lokalem turystycznym delegacja kombatantów francuskich, którzy zażądali natychmiastowego usunięcia tej mapy. Gdy dyrektor biura nie uczynił zadość temu życzeniu, kombatanci zerwali mapę i spalili ją na ulicy.

Dyrektor biura, który usiłował sprzeciwić się demonstrantom został wraz z personelem biura dotkliwie pobity. Gdy na miejsce zajścia przybyła policja, kombatantów już tam nie było.

Bociany, które przyleciały zawcześnie...

W połowie marca, kiedy na Wołyniu panowała ciepła, słoneczna pogoda wiosenna, łąki wołyńskie zaczęły pokrywać się stadami powracających bocianów, które nieco zawcześnie powróciły w tym roku.

Już z początkiem ostatniej dekady marca pogoda zaczęła się psuć i wkońcu powróciła formalna zima, z mrozem i śniegiem. Zaśnieżone łąki pokryły się padającemi z mrozu i głodu bocianami, których zbierają litościwie wieśniacy, ratując od śmierci swe kochane „Wojtki“.

Zdarzają się również wypadki, iż zziębnięte i głodne ptaki same przychodzą pod drzwi domów wieśniaków, energicznem pukaniem prosząc o przytułek i pożywienie.

★

30 miljonów złotych na rozbudowę dróg

Rozpisana właśnie subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej, w całości ma iść na roboty publiczne.

Pozatem poważne sumy przeznacza się również w roku bież. na cele budowy dróg i Fundusz Pracy. Ogólna suma kredytów wyznaczonych z Funduszu Pracy na ten cel wynosi zł 30,892,800.

Z sumy tej na poszczególne województwa przypada: na m. st. Warszawa — zł 1,808.000, woj. warszawskie — zł 2,850.600; woj. łódzkie — zł 5,691.000; woj. kieleckie — zł 7,004.000; woj. lubelskie — zł 794.500; woj. białostockie — zł 781.400; woj. wileńskie — zł 831.600; woj. nowogródzkie — zł 185,800; woj. poleskie — zł 155,800; woj. wołyńskie zł 240,800; woj. poznańskie zł 1,836.800; woj. pomorskie — zł 1,112.200; woj. śląskie — zł 2,972.000; woj. krakowskie — zł 1.991.400; woj. lwowskie — 1.591.100; woj. stanisławowskie — zł 720.000 i na woj. tarnopolskie — 325.000 zł.

Przy pracach drogowych znajdzie zatrudnienie ponad 40 tysięcy bezrobotnych.

Spośród ważniejszych prac drogowych, jakie mają być finansowane przez Fundusz Pracy w myśl tegorocznego planu robót, wymienić należy przedewszystkiem budowę oraz przebudowę drogi na odcinkach: Warszawa — Wyszków kosztem 650.000 zł; Łódź — Piotrków — 1.400.000 zł; Łódź — Pabjanice — Zduńska Wola kosztem 860.000 zł; Jedlińsk — Radom — 880.000 zł; Kielce — Chęciny — 550.000 zł; Wilno — Kobylniki — 300.600 zł; Poznań — Kostrzyń — 551,800 zł; Poznań — Środa — 500.000 zł; Kraków — Modrzejów — 500.000 zł; Kraków — Wieliczka — Niepołomnice — 431.400 zł. i inne.

Spóźniona wiosna wstrzymała do pewnego stopnia rozpoczęcie tych robót w terminie ustalonym, tj. w dniu 1 kwietnia, spodziewać się jednak należy, że w miarę poprawy warunków atmosferycznych zostaną one podjęte już w najbliższym czasie.

Zjazd Związku Miast Polskich

W niedzielę ubiegłą, wobec przeszło 1000 delegatów przybyłych z całej Polski, odbył się w Warszawie Zjazd Związku Miast Polskich. Otwarcie obrad poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w katedrze św. Jana, następnie rozpoczęły się obrady.

Na otwarcie obrad przybył Prezydent Rzplitej, marszałkowie sejmu i senatu i ministrowie.

Na zjeździe tym wygłoszono szereg referatów, które wykazują katastrofalne położenie miast pod względem finansów. Ze sprawozdań tych wynika, że wydatki miast od roku 1926 zaczęły gwałtownie wzrastać i dopiero od 1930/31 roku stopniowo malały, są jednak obecnie wyższe o 37 procent niż przed 10 laty. Dalej 50 procent miast w Polsce gospodaruje deficytowo. Zadłużenie miast jest wielkie.

Na zakończenie tej ilustracji trzeba dodać, że po roku 1926 w nielicznych zaledwie miastach gospodarką kieruje niezależny samorząd miejski. Miasta te można policzyć na palcach. We wszystkich innych miastach od roku 1926 gospodarują albo komisarze rządowi, albo większość „radosnej twórczości“ wybrana w swoiście sanacyjny sposób. Wybory do rad miejskich odbywały się bowiem na sposób brzeskich wyborów do Sejmu i Senatu.

Za tę zabagnioną gospodarkę finansową miast, nie odpowiada zatem nikt inny jak tylko pomajowi wielkorządziciele sanacyjni.

Radosna twórczość pomajowa jednakowe zniszczenie czyniła jak na wsi tak też i w mieście.

Spadek konsumcji nafty

Konsumcja wewnętrzna nafty w Polsce wykazuje znaczną tendencję spadkową. Spożycie produktów naftowych w Polsce wynosiło w roku 1930 — 409.2 tys. tonn, w roku 1931 — 375,6 tys. tonn, w roku 1932 — 352,1 tys. tonn, w roku 1933 — 335,2 tys. tonn.

Gdy na 1 mieszkańca spożycie produktów naftowych w Polsce wynosiło w roku 1930 — 12,8 kg., to w roku 1934 stanowiło już tylko 9,7 kg. O ileż bogaciej przedstawia się konsumcja nafty zagranicą: Francja 150 kg., Niemcy 55 kg., Czechosłowacja 27 kg.

Spożycie benzyny spadło w Polsce w dwu ostatnich latach z 68,5 na 62,1 tys. tonn.

Również obniżyło się spożycie nafty oświetleniowej (mimo zniżki cen) z 118,0 tys. tonn do 116.4 tys. tonn.

Notowania giełdowe ziemiopłodów.

z dnia 15-go kwietnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	16,00—17,50	15,50—15,75	19,25—20,00	15,25—15,75
Żyto	13,50—14,00	14,00—14,25	15,25—16,00	13,75—14,25
Jęczmień	15,00—17,00	16,50—17,75	17,50—18,50	16,00—17,50
Jęczmień brow.	17.50—18.00	19,50—20,00	17,50 19,00	18,75—19.25
Owies	13,50—16,00	15,00—15,50	16,50—17,25	14,25—14,75
Mąka pszen. 65%	24,00—26.00	23,50—24,00	27,50—28.00	24.50—25,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	20,00—21,00	24,00—25,00	20,25—21,75
Otręby pszenne	11,50—12,00	11,00—11,50	11,25—11,50	11,25—11,75
Otręby żytnie	9,50—10,00	10,50—11 25	11,00—11 25	10.50—11.00
Rzepak	40,00—41,00	37,00—39,00	33,00—34,00	40,00—,4200
Groch polny	23,00—25,00	30,00 32.00	23,00 25,00	28.00—32.00
Kuchy rzepak.	12,00—12,50	12,75—13,00	14,00 15,00	13,00—13,50
Kuchy lniane	17,75—18,25	18,75—19.00	20.00 20,50	18,25—18,75
Ziemniaki jad.	3,25 3,75	2,20— 2,40	4.50 5,00	4,25— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,20	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,75— 4,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,00— 7,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,50— 8,00	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,00; Praga 30.50; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,80

Wartość dolara,: 5,32. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Wielkie wydarzenia

dzieją się w świecie, każdy dzień przynosi coś nowego, o czem dowiedzieć się można z „Gazety Grudziądzkiej“, która o najróżniejszych sprawach szybko informuje czytelników.

To też „Gazeta Grudziądzka“, winna znajdować się w każdym domu.

Przypominamy przeto, że czas już zapisać sobie „Gazetę Grudziądzką“ na miesiąc maj i czerwiec lub też tylko maj.

Masowy powrót emigrantów z Francji

W czwartek w nocy przybył do Poznania transport złożony z przeszło 500 reemigrantów polskich z Francji z rodzinami. Są to przeważnie robotnicy kontraktowi, którzy po wieloletnim pobycie we Francji otrzymali wypowiedzenie i nakaz opuszczenia Francji w ciągu miesiąca.

Do Poznania przybyć mają dalsze transporty reemigrantów, którzy w kraju tylko powiększą szeregi bezrobotnych, a tem samem i nędzę.

Reemigranci z Francii to przeważnie ludzie ubodzy. Jeżeli porobili we Francji pewne oszczędności, zużyli je już tam w poszukiwaniu za pracą, a nieruchomości jakie tam nabyli, musieli sprzedać za bezcen. Dziś wracają w takim stanie, w jakim przed laty wyjeżdżali. Z tą jednak różnicą, że wówczas czekała ich praca, a dziś bezrobocie.

VAL GIELGUD. (7

Skarb Carów

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Boughton stłumił ziewnięcie i spojrzał znów na zegarek, nie ze zniecierpliwienia, lecz żeby przynaglić Francuza do pośpiechu. On i Władysław widzieli oczyma wyobraźni ciemne miasto, rozjaśnione tu i ówdzie łunami pożaru Widzieli wysokiego, polskiego porucznika, uciekającego z miejsca, gdzie się rozegrała scena zdrady, scena wydania w ręce wrogów człowieka, godnego według niego podziwu. Widzieli groteskową sylwetkę zadyszanego Martela. Widzieli w mroku nocy odział mongolskich rozbójników na małych, krępych konikach. Czuli zapach baranich kożuchów. Pojmowali dramatyczność momentu, grozę dzikiego Wschodu, przyczajonego nad Zachodem...

— Kapitanie, Konstanty,.. takich jak on... jest niewielu. W chwili spotkania z mogołami zaświtał mu momentalnie plan działania. Postanowił namówić Fenga do urządzenia zasadzki na pociąg ze skarbami.

— I udało im się? — wykrzyknął Władysław.

Boughton zmarszczył się trochę na ten nieopanowany wybuch entuzjazmu, lecz Martel, jakby tego nie słysząc, ciągnął dalej: Konstanty sam to panu opowie Ja wspomnę tylko tyle, że zabrali dwa wagony złota wartości dziesięciu miljonów funtów.

Franzuz urwał dramatycznie, jakby w oczekiwaniu na oklaski. Ale Władysław czekał na znak od Boughtona, pochłoniętego pozornie zapaleniem papierosa. Towarzystwo aktorskie rozchodziło się wśród wielkiej wrzawy.

— Wszystko to bardzo pięknie — rzekł wkońcu major, opierając się na łokciu — ale czy to ma być wszystko? Ciekawe opowiadanie i nic więcej? Pan rozumie. że to nie jest dosyć, żebyśmy się mieli zobowiązywać do czegokolwiekbądź. Jeżeli pan chce pomocy, musi pan pokazać wszystkie karty.

Martel okazał zawód i może nawet strach.

— Krótko mówiąc — dodał ostro Boughton — gdzie jest teraz to złoto!

Martel odpowiedział, o dziwo, anielskim uśmiechem i sięgnąwszy do wewnętrznej kieszeni wyszarzanej kurtki, wydobył z niej równie wyszarzany portfel, a z portfelu złożony arkusik sztywnego żółtego papieru.

— Wy, Anglicy, czytacie za dużo powieści. Czy uwierzycie w skarb, gdy ujrzycie plan miejsca ukrycia, nawiasem mówiąc, prawie niezrozumiały?

— Masz, Frank! — zaśmiał się Władysław.

Boughton nie odpowiedział, tylko wyciągnął rękę po papier. Martel wręczył mu go, nie przestając się uśmiechać.

— Nie zrozumie pan tego bez mapy Azji Środkowej — rzekł Martel. — Czy który z panów ma dobre mapy Azji?

— Pojedziemy do mego mieszkania — zadecydował raptownie Boughton, dając znak kelnerowi.

Ten zjawił się przy stoliku w jednej chwili.

— Rachunek, proszę pana? Zaraz będzie. Przepraszam, czy pańska godność pan major Boughton?

— Tak, o co idzie?

— Jakiś pan prosi do telefonu pana Martel'a. Powiedział, że pan Martel jest na kolacji z panem majorem.

— Czy podał nazwisko?

— Nie, proszę pana.

Martel zerwał się szybko, powiewając serwetką.

— Pójdę, zaraz wrócę. — I oddalił się chwiejnemi krokami.

Boughton spojrzał za nim, chowając machinalnie plan do swego notesu.

Czego on się tak boi?

— Pewnie tej wspaniałej publiczności — odparł Władysław. — Nieprzyzwyczajony. — Do licha! Dziesięć miljonów w złocie! Bajka z arabskich nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za co się rozwiązuje zgromadzenia ludowe?

Na dzień 31 marca br. zgłosił poseł Poprawa zgromadzenie publiczne w Miejskiej Górce p. Rawicz.

Starostwo w Rawiczu przyjęło zgłoszenie do zatwierdzającej wiadomości, wysyłając delegata w osobie komisarza P. P., który przyjechał w otoczeniu 10 policjantów, sprowadzonych ze sąsiednich posterunków.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, udzielił tenże głosu przybyłemu na zgromadzenie posłowi Brodackiemu, który przedstawił bilans pięcioletnich prac Sejmu, reformy uchwalone i przeprowadzone w dziedzinie szkolnictwa, administracji, sądownictwa i w dziedzinie gospodarczej.

Mówiąc o kryzysie, nadmienił, że są w Polsce niektórzy ekonomiści, którzy twierdzą, że w Polsce jest kryzys mniejszy niż w innych państwach, że my lżej znosimy tenże niż gdzieindziej.

Do tych ekonomistów należy senator Szarski, prezes Izby Przem.-handl. we Lwowie, prezes Izby handlowej polsko-francuskiej, członek Rady Nadzorczej Cukrowni „Chodorów“, Lwowskiego Tow. Akc. Browarów, oraz fabryki drożdży w Lesienicach. Nie licząc mu dochodów, wolno przypuścić, że pana senatora nie dotknie kryzys ani za 100 lat, ale to go nie upoważnia do pisania w swem sprawozdaniu, że bieda, która nas gniecie, stworzyła odporność niezwykłą, stąd brak u nas tych gorętszych objawów kryzysu, o których donoszą nam z zachodu.

Słowa powyższe uznał komisarz za podburzające, mimo, że na sali było cicho i rozwiązał zgromadzenie.

Gdy w odpowiedzi rozległ się samorzutny okrzyk: „Niech żyje Rzeczp. Polska!“, komisarz oświadczył przewodniczącemu, że pociągnie go do odpowiedzialności karnej za niewezwanie zgromadzonych do rozejścia się, mimo, że przewodniczący zastosował się do wezwania i poprosił o opuszczenie sali.

Świadek.

Wybitny hitlerowiec przed zemstą schronił się do Polski

Jak to już pisaliśmy, przed dniem wyborów do sejmu gdańskiego, były prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning, pomimo, że sam jest również hitlerowcem, opublikował w paru pismach gdańskich list otwarty skierowany przeciwko przywódcom hitlerowskim w Gdańsku, a mianowicie przeciwko okręgowemu dowódcy szturmówek hitlerowskich Forstesterowi i obecnemu prezydentowi Greiserowi.

Rzecz oczywista Rauschning doskonale wiedział co może go spotkać po tem wystąpieniu. To też zaraz po opublikowaniu listu, delikatnie mówiąc uciekł do Polski i schronił się w Toruniu, gdzie zamieszkał u swego teścia.

Dziś Rauschning, nacjonalista niemiecki z krwi i kości, człowiek, który czczony był w Trzeciej Rzeszy jako mąż opatrznościowy i który istotnie sprawie niemieckiej oddał duże usługi, piętnowany jest jako „zdrajca narodu“ i „nikczemna kreatura“ emigrancko-seperatystyczna”.

Takie to są koleje ludzi, których ruch hitlerowski wynosi na czołowe stanowiska, by ich potem przekląć. Rauschning nie jest pierwszym w ich szeregu i zapewne nie ostatnim...

Świętokradcze napady komunistów w Hiszpanji

W Barcelonie w Hiszpanji wydarzyły się przed trzema dniami poważne zaburzenia uliczne, wywołane przez elementy komunistyczne. W środę popołudniu grupa demonstrantów komunistycznych wtargnęła kolejno do dwóch kościołów, skąd zabrano feretrony i chorągwie, używane zazwyczaj do uroczystych procesyj wielkanocnych i spalono je na ulicy.

Służba kościelna, która usiłowała przeszkodzić świętokradcom, została dotkliwie pobita. Zaalarmowana policja rozpędziła demonstrantów, aresztując kilkunastu.

Wiadomość o oburzającem świętokradztwie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując wśród pobożnej ludności olbrzymie wzburzenie.

Przed komisarjatem policji, gdzie przytrzymano aresztowanych świętokradców, zebrał się olbrzymi tłum, domagając się wydania komunistów. Z trudem udało się wzmocnionym oddziałom policji zapobiec awanturom i rozproszyć wzburzone tłumy.



DEMONSTRACJA PRZECIW KARZE ŚMIERCI.

Z okazji wykonania wyroku śmierci na pewnym palaczu marynarki angielskiej, przed więzieniem Wansworth w Londynie odbyła się demonstracja członków „Związku dla zniesienia kary śmierci“.

Ferje wielkanocne w szkołach

Ferje wielkanocne w szkolnictwie powszechnem i średniem trwać będą od 17 do 23 kwietnia włącznie. Dnia 24 kwietnia rozpoczynie się już nauka w szkołach.

Co 16 człowiek w Polsce głoduje

Pierwsze dni kwietnia przyniosły spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych, która dn. 6 bm. wyniosła 502.515 osób. W porównaniu z poprzednim wykazem oznacza to zmniejszenie się ilości zarejestrowanych o 5.512 osób.

W Warszawie liczba bezrobotnych zarejestrowanych wzrosła o 603 do 38.459 osób, zmniejszyła się natomiast w Łodzi o 1374 do 38.819, a na Górnym Śląsku o 1400 do 127.802 osób.

Cyfry powyższe nie odzwierciadlają jednak istotnego stanu klęski bezrobocia, nie obejmują wsi, nie obejmują nawet wszystkich bezrobotnych w miastach. Nie będzie przesadą, że razem z rodzinami około 2 miljonów ludzi w Polsce głoduje. Co 16-ty niemal obywatel kraju żyje bez pewności, czy jutro będzie miał kęs chleba na obiad.

Jest to głęboka tragedja społeczeństwa, nad której rozległością i skutkami trzeba zastanowić się zwłaszcza dzisiaj, w momencie otwarcia subskrypcji na pożyczkę inwestycyjną.

Huczne wesele w Berlinie

W środę ubiegłą odbywały się w Berlinie huczne uroczystości urządzane z okazji zaślubin premjera Goeringa z artystką teatrów rządowych Emmą Sonneman.

Uroczystości te urządzone były z niebywałym przepychem. Ulice, któremi przejeżdżał orszak weselny obstawione były szpalerem szturmowców w liczbie 38.000 osób. Nad miastem krążyło kilka eskadr samolotowych. Jako świadkowie przy ślubie występowali Hitler i minister Kerl, przyjaciel Goeringa. Jako podarek ślubny Goering podarował swej oblubienicy kolję z brylantów wartości 100 tysięcy marek.

Tak się bawią przywódcy ludu niemieckiego, którzy dorwali się do władzy, no i po pierwsze do skarbu.

Poseł sanacyjny w terenie

(Dokończenie).

Co tam który beł młodszy, to nogamy przebirol, ale ja tom sie zarok na samym poczuntku na zimie gruchnął, a późni cheba jeszcze ze dwa razy. Do ty pory baba sie zy mnie pośmiwo: „Oj stary, stary. Zbytków ci sie zachciało. Urzyndu żeś nie umioł uszanować... i że tyż takiego sołtysa trzymajom“.

I żeby choć za to co dali! — A no, ogrumnie sie nadymną panowie litowały, jedyn, cheba sam minister, rynke do mnie wyciungnuł. Wyciungnułem i ja swojom, bom se durny myślol, że choć ze złotówecke dostane, a on mi ino rynke potrzunchnuł i tyle com tego hunoru użył.

Słuchał cierpliwie pan poseł tych chłopskich pogwarek, ale, widząc, że jakoś słuchaczów nie przybywa, zwrócił się do sołtysa:

— Sołtysie, czemu się nie schodzą?

— A no, jak zobacyli, że ktosik z miasta brykom przyjechoł, to myślom, że sekwestratur jaki i pewnikim dobytek chowajom. Raz, jak przyjechał w te pana starostowe siwki jakiś panek, zara krzyknyli, że urzyndnik od psów spisywanio. Wszystkie psy chłopy pochowały, a i same dopiro pod wieczór z chałup powyłaziły. Ale już beło za późno, bo panek odjechał. Nie beł ci to żadyn pieski pisorz ino prezes czyli kto inszy z ony Federacyi. Porzundny nawet człowiek, ale taki jakiś kaszkiet mioł zmyśny na głowie, że chłopy sie popróżnicy wystraszyły.

Nie bardzo się takie wyjaśnienie panu posłowi podobało i namyślał się właśnie, jakby w słuchaczach wzbudzić zaufanie do swej osoby, gdy nagle usłyszał krzyk sołtysa:

— Wojtek niechaj tego kołka! — i jednocześnie zobaczył, jak dwóch chłopów rzuciło się w stronę płotu, gdzie jakiś o dziwnie posępnym wyrazie twarzy parobczak usiłował wyrwać z ogrodzenia kołek.

Zaintrygowany okrzykiem sołtysa i sceną przy płocie, spojrzał pytająco na chłopów.

— E, niech sie pan poseł nie bojom — zaczął sołtys — to taki, co mu się na rozum rzuciło. Jeszcze łońskiego lata w same żniwa przyjechał na wieś w siwki jedyn taki z ty bezpartyjny partyi i cości musioł niedobrze mówić, bo sie chłopy okrutnie rozeźliły, a najbardzy Wojtek. Beło jakiesiś ślestwo. Siedziały poniektóre chłopy bez pare miesincy w kreminale, a najdłuży Wojtek. Puścili go późni, bo nie był winowaty, ale że to beły żniwa wszystko na polu i w gospodarce zmarniało i od tego mu na rozu padło, że jak tylko siwki zobacy, albo li powóz z urzyndu, to się zaraz za kołek łapie. Głupia cholera i tyle.

— A policja stąd niedaleko? — wyrwało się jakoś, niewiadomo dlaczego, panu posłowi.

— Do policyi bandzie ze dwie mile, ale tu policyja rzadko przychodzi. Najdłuży to byli, jak wybory rychtowali, a potym to znowók kiedyś, jak szukali jakichś zakazanych papirków. Niczegój sie nie doszukali, ale jednymu policyjantowi kożuch na ty rewizyi zginuł i od ty pory już tu nie przychodzom. Ale jeśliby pan poseł potrzebował moge chłopoka posłać, a za godzine bendom.

— Nie, nie potrzeba, tak tylko przez ciekawość się pytałem, a wy sołtysie założcieno konie do powozu. Czas już wracać.

— Ba! jakże to?! a wiecu nie bendzie?... Niedługo już sie i chłopy poschodzom. Aby ich patrzyć...

— Nie, nie potrzeba. Nie zwołujcie już nikogo — przyjadę tu kiedyindziej. Dziś się niedobrze czuję. Ale, ale, sołtysie... a na tym tam moście?... no wiecie?... czy konie się nie zestraszą czego, bo to, zdaje mi się, że w powozie osie słabe....

— Niech pan poseł jadom spokojnie, nic sie złego nie stanie. Nasz naród nie taki znowu najgorszy. Ludzie wieskie som wyrozumiałe, ino im sie nie trza popróżnicy naprzykrzać.

Tadeusz Grot.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 16 kwietnia 1935 r.

Wtorek: Benedykta
Wschód słońca 4.40; zachód 18.34.
Środa: Aniceta pap.
Wschód słońca 4.37; zachód 18.35.
Czwartek: W. CZW. Bogumiła
Wschód słońca 4.35; zachód 18.37.

★ DZISIEJSZY NUMER GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. **Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „Smiech“.**

Województwa centralne

Katastrofa kolejowa pod Zawierciem.

Na stacji Myszków koło Zawiercia przy wjeździe na bocznicę wykoleił się częściowo pociąg towarowy, naładowany węglem. 6 wagonów wyskoczyło z szyn i przewracając się, zatarasowało tor. Ofiar w ludziach nie było.

Utonęli w dole.

Pod osadą Solec pow. iłżeckiego, wydarzył się tragiczny wypadek.

Mieszkańcy wsi Lipsko, Stefan Siebyło i Antoni Chmielnicki, powracający z pola, chcieli skrócić sobie drogę i przejechali przez dół, napełniony wodą deszczową. Wobec znacznego rozmoknięcia gruntu konie ugrzęzły na dnie dołu wraz z wozem.

Siebyło i Chmielnicki utonęli. Zginęły również konie. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar wypadku wydobyto w pół godziny później.

Świętokradztwo w kościele w Sosnowcu.

Przed paru dniami w porze nocnej, obrabowany został kościół parafialny w Sosnowcu. Rabusie otworzywszy wytrychem drzwi, zrabowali wiele cennych wot, a następnie tą samą drogą wyszli.

Policja energicznie wzięła się do śledztwa i już wpadła na ślad włamywaczy, aresztując kilka osób.

Nazwisk narazie ujawnić nie możemy.

Bratobójstwo.

We wsi Celinów pow. garwolińskiego podczas sprzeczki 13-letni Bronisław Zaczkiewicz uderzył nożem w okolicę serca brata swego 17-letniego Stanisława, który wkrótce zmarł. Bratobójca zbiegł.

Znowu plaga pożarów w lubelskiem.

W lubelszczyźnie spłonął znów szereg zabudowań gospodarczych.

W pow. hrubieszowskim we wsi Cichobórz, wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Dąbrowskiego. Ogień przeniósł się i na inne gospodarstwa, przyczem ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych i zabudowania gospodarcze.

W powiecie puławskim we wsi Godow w zabudowaniach Jana Wilczyńskiego wybuchł pożar. Ogień strawił 29 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, inwentarz. Straty znaczne.

W powiecie zamojskim we wsi Chłopków spłonęła stodoła, należąca do Antoniego Jaskóły. Stodołę podpalili złodzieje z zemsty za samosąd, jaki w ostatnim czasie dokonali nad nimi miejscowi gospodarze.

W powiecie krasnostawskim, we wsi Orłów Murowany, w zabudowaniach Łukasza Szpaka wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarcze.

Małopolska.

ARESZTOWANIE 4 URZĘDNIKÓW STAROSTWA W NOW. TARGU.

Olbrzymią sensację w Nowym Targu wywołała wiadomość o aresztowaniu Wróblewskiego Romana, Bańkosza Wojciecha, Barycкiego, oraz Kotarby, urzędników Wydziału Powiatowego w Nowym Targu, podejrzanych o nadużycia przy udzielaniu pomocy powodzianom.

Aresztowano również żyda, Markusa Grossa, kupca z Nowego Targu, który z całą tą sprawą podobno też ma coś wspólnego.

SKAZANIE ŁOBUZÓW ZA NAPAŚĆ NA KSIĘDZA.

W Sądzie Okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw parobkom: 21-letniemu Józefowi Moskalowi, 29-letniemu Janowi Kaczmarczykowi i 30-letniemu Franciszkowi Mikołajczykowi, którzy 25 kwietnia 1934 r. w Wieliczce napadli na wracającego od chorego ks. Miczkowskiego, przyczem Moskal zelżył księdza słownie, zaś Kaczmarek pokonał go.

Moskal skazany został na rok więzienia, Kaczmarczyk również na rok więzienia, zaś Mikołajczyk na 3 mies. aresztu.

EPIDEMJA DURU PLAMISTEGO.

W Ispasie, Turce i Winogradach pow. kołomyjskiego szerzy się od kilku tygodni epidemja duru plamistego. Dotąd zmarło w szpitalu w Kołomyji 7 osób. Wczoraj przywieziono 6-ciu nowych chorych.

Fabryka fałszywych pieniędzy w psiej budzie

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadali fałszerze 10 i 5-złotówek: syn dozorcy Domu starców przy ul. Chmielnej, Jan Miszczyk, oraz główny technik „fabryki“, Józef Fryc ze Lwowa.

Obaj zdołali z początkiem bieżącego roku wyprodukować znaczną ilość falsyfikatów, które znalazły się w obrocie w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Śląsku i w powiecie częstochowskim.

W czasie dokonanej rewizji stwierdzono, że urządzili oni wspaniałe laboratorjum, a dla zmylenia czujności władz i sąsiadów, ulokowali je w psiej budzie. Poza wymienionymi odpowiadali: ojciec Jana Miszczyka i żona jego Marja, wreszcie Roman Kozioł i Józef Piotrowski, którzy kolportowali falsyfikaty.

W czasie rozprawy przesłuchano około 200 świadków, poczem rozprawa została odroczona.

Podpalił dom i podziękował sądowi za wyrok

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Wojciecha Banasia, właściciela domu przy ul. Jesiennej 7 w Łodzi, na 10 miesięcy więzienia za spalenie swego domu na złość lokatorom. Banasiowi nie zależało bynajmniej na uzyskaniu premji asekuracyjnej, chciał tylko dokonać zemsty na 7 lokatorach, którzy mu od kilku miesięcy nie płacili komornego.

Na rozprawie Banaś przyznał się do winy i tłumaczył się, że czynu dokonał pod wpływem silnego podniecenia, do którego przyczynił się fakt, że w tym czasie, jak twierdzi, zdradzała go żona. W podnieceniu nerwowem błysnęła mu myśl, by za jednym zamachem pozbyć się wszystkich kłopotów i w rezultacie podpalił dom.

Usłyszawszy wyrok, Banaś nie zasmucił się i podszedłszy ku trybunałowi, ukłonił się grzecznie dziękując:

— Serdeczne Bóg zapłać.

Zjazd Powiatowy Stron. Ludowego w Mielcu

Zjazd delegatów Kół S. L. powiatu Mieleckiego, odbyty z końcem ub. miesiąca w Rzędzianowicach, zagajony został przez prezesa Zarządu Powiatowego Władysława Gwizdaka, który złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. —

Inżynier Gesing podniósł, że Zarząd w trudnych obecnie warunkach odpowiedział swojemu zdaniu, oraz wniósł o udzielenie mu absolutorjum, które Zarządowi w głosowaniu udzielono.

Wniosek Komisji Matki o wybór członków Zarządu przyjęto i po głosowaniu jednomyślnie wybrano Zarząd Powiatowy na rok 1935 w osobach: prezes Starzyk Władysław z Kawęczyna, I. wiceprezes Bator Jan z Czermina, II wicepr. Błachowicz Jan z Tuszymy, sekretarz Rokoszak Józef z Chorzelowa, skarbnik adw. Dr. Weryński Wojciech z Mielca, oraz 10-ciu członków zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej.

Wygłosili referaty inż. Gesing Roman na temat organizacyjny, oraz p. Gruszka Bruno, prezes Zarządu Okręgowego, obrazując sytuację polityczną, dając wskazówki, co do organizacji. — Na końcu przemówił p. Witaszek, poruszając sprawę współpracy Stronnictwa z organizacjami młodzieżowemi.

Uchwalono jednomyślnie nadać godność honorowego prezesa Zarządu p. Romanowi Gesingowi, starszemu w uznaniu wieloletniej pracy, położonej dla ruchu ludowego.

Po odśpiewaniu pieśni Zjazd zakończono. — W zgromadzeniu wzięli udział delegaci z 51 Kół; spowodu niepogody i wylewów rzek nie przybyli delegaci z 1 Kół.

§

Kresy Wschodnie.

KATASTROFA LOTNICZA.

Samolot P. W. w Łucku pilotowany przez por. Tkaczyka po wystartowaniu i wzniesieniu się do wysokości 150 metrów, wskutek defektu motoru stracił szybkość i runał na ziemię.

Z pod szczątków zupełnie rozbitego samolotu wydobyto pilota, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności odniósł tylko lżejsze obrażenia cielesne.

ZNIESIENIE OPŁAT ROGATKOWYCH I OD POSTOJU w woj. wołyńskiem.

Celem przyjścia z pomocą rolnikom Wołyński Urząd Wojewódzki, zarządził zniesienie na całym obszarze województwa opłat rogatkowych i opłat od postoju furmanek, a opłaty za spęd trzody i bydła na targowice zostały zmniejszone do ceny kosztów nadzoru weterynaryjnego i utrzymania targowic.

SKAZANIE MORDERCÓW GAJOWEGO.

Przed Sądem Okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa przeciw dwum mordercom gajowego Bronisława Wilamowskiego. Sąd ogłosił wyrok skazujący Stanisława Iwaniuka i Bronisława Wilakowskiego na bezterminowe więzienie.

PRZESUNIĘCIA NA STANOWISKACH STAROSTÓW.

Jak się dowiadujemy, starosta pow. dziśnieńskiego p. Muzyczka został przeniesiony do woj. poznańskiego, zaś starostą w Głębokiem ma zostać dotychczasowy starosta pow. oszmiańskiego p. Suszyński. Starostą w Oszmianie ma być mianowany p. Konarzewski, syn zmarłego przed kilku dniami generała.

WSKAZÓWKI DLA MATEK.

Odpowiedzi Redakcji

= **Staszak, Stawiszyn.** Abonament opłacony do 1. V. 1935 r.

= **Muzyk Józef, Sułoszowy.** Abonament opłacony do 1. 8. 1935.

= **Chruszczak Stefan, Stajachy.** Abonament opłacony do 1. I. 1936 r.

≌ **Br. Tabaka, Borowa,** pow. ropczycki. Wiersze nie nadają się do druku.

CENY SKÓR.

Kraków, 10. 4. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg wg. Centrali Targow. w zł: wołowe 75 gr; skóry krowie 75 gr; jałowicze 75 gr; cielęce 4,00—6,00 zł za sztukę.

Lwów, 10. 4. Notowania skór surowych według Centralnej Targowicy Miejskiej w zł za 1 kg: bydlęce lekkie 80—85 gr; ciężkie 80—85 gr; cielęce rzeźnickie 1,20—1,30 zł za 1 kg; końskie za sztukę, duże 10,00—12,00 zł; małe 8,00—9.00 zł.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 16. IV.: 12,05 Koncert; 12,50 Chwilka dla kobiet; 12,55 Dziennik południowy; 13,45 Z rynku pracy; 15,45 Koncert orkiestry P. R.; 16,30 Opowiadanie dla dzieci młodszych: „Lokomotywa Kazia"; 17,00 Skrzynka P. K. O.; 17,15 Koncert; 17,40 Muzyka lekka; 17,50 „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców" — pogadanka; 18,00 Krótki recital śpiewaczy; 18,15 Fragment teatralny; 18,45 Muzyka salonowa; 19,15 Wiadomości rolnicze; 19,35 Utwory na klarnet z tow. fortepianu; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Koncert; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,56 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21,00 Koncert solistów; 22,00 Koncert Chóru Katedralnego; 22,45 Koncert Małej Orkiestry P. R.

Środa, 17. IV.: 12,05 Koncert skrzypcowy; 12,50 Chwilka dla kobiet; 12,55 Dziennik południowy; 13,00 Koncert z Wilna; 15,45 Koncert; 16,30 Odczyt dla kobiet z cyklu „Kobiety zasłużone"; 16,45 Kwadrans słynnych artystów; 17,00 Odczyt „Polityka państw europejskich po wojnie"; 17,15 Koncert religijny; 17,50 „Książka i wiedza" (odczyt); 18,00 Recital organowy; 18,15 Wesoły sketch; 18,30 Skrzynka techniczna; 18,45 Muzyka syfoniczna (płyty); 19,15 „Więcej starań przy uprawie okopowych" (pogadanka rolnicza); 19,35 Pieśni; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,15 Audycja literacka; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,40 Kwintet fortepianowy; 22,35 Muzyka salonowa; 23,45 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Kto miał szczęście?

1-szy dzień.

(ciągnienie pierwsze)

10.000 zł n-ry: 14821 12087 104200 141807

5.000 zł n-ry 34946 35639 55975 103700.

2.000 zł nr.: 35870.

1.000 zł n-ry: 31081 151038 179977.

500 zł n-ry 49993 93340 94438 116579 125479 145316 148074 172398.

400 zł n-ry 2175 9649 14743 38664 72298 76078 94207 111782 135383 139717 143277 154098 168489 183318.

(ciągnienie drugie)

50.000 zł nr.: 21410.

20.000 zł nr.: 29020.

10.000 zł nr.: 63474.

5.000 zł n-ry: 3386 117142 182009.

2.000 zł n-ry: 31090 156672 175008.

1.000 zł n-ry: 10823 37967 69596 145298 179986.

500 zł n-ry: 96720 77668 79416 113979 37271 63399 70429 109934 109963 102358 121939 130809 132816 114731.

400 zł n-y: 19707 22583 28146 32783 42438 78751 82406 92812 97182 105389 126307 136642 140574 169798 184152.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.420. Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu" w Tuszewie.